Nr. 57. — Rocznik XXI. **Czwartek, 10 marca 1892.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendlec, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 9 marca.

Z bieżącéj chwili.

(Kwestya anarchizmu w senacie hiszpańskim. — Uwagi „Münch. Allg. Ztg.“ z powodu artykułu „Hamb. Nachr.“ o podróży ks. Kardynała Ledóchowskiego do Wersalu. — „Now. Wremia“ o sprawie pamirskiéj.)

W senacie *hiszpańskim* interpelował Biskup z Salamanki rząd z powodu wybryków prasy anarchistycznéj, którą należy środkami prawnemi do porządku powołać. Prasa ta ma na sumieniu straconych w Xeres, co jeden z nich uroczyście przed śmiercią oświadczył. Anarchizm — mówił Biskup — jest logicznem następstwem racyonalizmu; z wyżyn wolnéj myśli schodzi się naturalnym, bezwiednym sposobem do ciemnych nizin anarchizmu. Jedynym zbawcą w tym przypadku jest katechizm, wiara święta.

Prezes ministrów odpowiedział, że buduje on wprawdzie wiele na pomocy Kościoła, oraz uznaje ważność i skuteczność moralnych środków, lecz rząd nie może się zrzekać także innych środków, jakie mu świecka władza daje, gdyż zawsze będą niezadowoleni, chociażby rząd najwięcéj czynił na korzyść robotników. Od rządu nie można atoli wszystkiego wymagać, społeczeństwo, jako takie, winno się również przyczynić do pogodzenia i złagodzenia istniejących przeciwieństw. W takim dopiero razie, gdy łagodnych środków nie pominięto, może rząd chwycić się ze spokojném sumieniem środków swéj władzy, jeśli będzie potrzeba. Zresztą rząd zwrócił już baczniejszą uwagę na prasę anarchistyczną i będzie przestrzegał, aby nie bałamuciła ona łatwowiernych robotników.

Tymczasem anarchiści urządzają w Hiszpanii demonstracye i podburzają robotników do robotników do bezrobocie, przyobiecując im raj ziemski. Starcia pomiędzy władzą a anarchistami nie są rzadkością.

Doniesienia „Hamb. Nachr.“ o przyjęciu księdza Arcybiskupa Ledóchowskiego w głównéj kwaterze w Wersalskiéj objaśnia „Münch. Allg. Ztg.“ ówczesną politykę niemiecką.

„Niemiecka polityka w r. 1870 — pisze — nie miała zadanie jednoczyć Włochy. Włoski dom królewski był w obec nas wrogo usposobiony i tylko wieść o zwycięztwie pod Weissenburgiem i Wörthem powstrzymała go od wzięcia aktywnego udziału w wojnie przeciw Niemcom.

Zależność włoskiéj polityki od Francyi była wonczas jeszcze zupełną i nie mniejszą, jak w roku 1866. Nie tyczy się to jedynie stosunków domu rabandzkiego do Napoleona III, gdyż po obaleniu cesarstwa, pozwolił rząd włoski wystąpić Garibaldiemu przeciw Niemcom na korzyść rzeczypospolitéj francuzkiéj. Rząd niemiecki miał wonczas liczne środki, których mógł użyć skutecznie przeciw królewstwu włoskiemu, lecz w interesie zasady monarchicznéj nie zrobił z nich użytku.

„Gdy ks. Arcyb. Ledóchowski przybył do Wersalu, walczył Garibaldi przeciwko nam już od dwóch miesięcy. Czyny jego ludzi, którzy, uzbrojeni w długie noże, pomordowali niemiecką straż polną, nie zmniejszyły bardzo silnéj, uprawnionéj oziębłości rządzących sfer w głównéj kwaterze w obec Włoch. Niemcom było wonczas zarówno, jakie miasto Włochy obiorą za swoją stolicę, czy Rzym lub Florencyą, gdyż silny republikański prąd nie wróżył owego czasu monarchicznym Włochom długiéj trwałości.

„Jedność Włoch nie była zatem przedmiotem troski i opieki niemieckiéj polityki. Chodziło jéj przedewszystkiem o zjednoczenie Niemiec. Równocześnie była jeszcze możliwość wpłynięcia na ukończenie wojny, któréj dalszy nieprzerwany ciąg mógł spowodować wmieszanie się neutralnych, co łatwo zagrozić mogło lwiéj części zwycięztwa, państwowéj jedności Niemiec. Niemiecka polityka musiała przeto wciągnąć pod swoją rachubę każdy czynnik, który mógł się był przyczynić do stworzenia pokojowego ducha we Francyi. Żądała ona, bardzo słusznie wedle naszego zdania, za pomoc przez Ledóchowskiego uproszoną wzajemnéj usługi Papieża i była do tego tem bardziéj uprawnioną i zobowiązaną, że przyjazne stanowisko Papieża w obec polityki niemieckiéj mogło tylko zbawiennie wpłynąć w południowych częściach państwa na ukształtowanie Niemiec. Jedność Włoch i kwestya stolicy były to w obec tego położenia całkiem obojętne sprawy dla Niemiec; stanowisko polityki niemieckiéj wobec Włoch zależało wyłącznie od zachowania się Papieża. Nad tem, coby się stać miało, gdyby wpływy papiezkie we Francyi poparły zawarcie pokoju, nie powzięto, o ile wiemy, żadnéj decyzyi w Wersalu.“

„Nowoje Wremia“ na podstawie wiadomości z wiarogodnego źródła zaprzecza informacyom dzienników angielskich, które doniosły, jakoby rząd rosyjski przeprosił gabinet londyński za wydalenie do granic Chin kapitana Johngshesbend'a i porucznika Dawison'a podczas wyprawy rosyjskiéj na płaskowzgórze Pamir. O żadnem przeproszeniu nie mogło być mowy. Pomiędzy obu rządami nastąpiła, jak się zdaje, całkiem przyjacielska wymiana objaśnień, które obecnie zakończyły się pomyślnie. Rokowania toczyły się niezależnie od wszelkich kwestyi terytoryalnych na dalekim Wschodzie i nie mogły wywierać wpływu na kwestyą Pamiru. Do rozstrzygnięcia zaś téj kwestyi nie miano bynajmniéj zamiaru zwoływać konferencyi.

Telegramy.

Paryż, 8 marca. Deputowany departamentu Gard, Jamais, zostanie zamianowany podsekretarzem stanu dla kolonii.

Rzym, 7 marca. Podczas sesyi Izby deputowanych zrzucił ktoś z galeryi zwój papieru, który deputowany Depuppi podniósł i oddał przewodniczącemu. Pokazało się, że zwój papieru rzucił niejakiś Capitelli, malarz dekoracyjny. Była to prośba o chleb dla niego i jego rodziny. Capitellego oddano policyi.

Londyn, 8 marca. „Times“ donosi z Teheranu, że wedle nadesłanych tamże telegramów z Meshed, wybuchła cholera w Heracie i bardzo szybko się rozprzestrzenia. Również w Kihsan nad persko-afganistańską granicą wydarzyło się kilka wypadków cholery.

Londyn, 8 marca. Wedle rezultatu wyborów do londyńskiéj rady hrabstwa wybrano 84 progresistów i 24 umiarkowanych. Dotychczas mieli progresiści tylko 21 reprezentantów więcéj od umiarkowanych.

Petersburg, 8 marca. Wielki książę Sergiusz przybył tutaj ze swoją małżonką i udał się natychmiast w dalszą podróż do Darmsztadu.

Bukareszt, 8 marca. Senat i Izba sprawdziły wszystkie rezultaty wyborów. W biurze senatu wybrano prezesem Catacusenego 82 głosami, wiceprezesem Brailoina Budisteanu i Janowa Culeano.

Izba wybierze jutro biuro swoje.

Kolonia, 8 marca. „Koeln. Volksztg.“ donosi z Rzymu, że Papież oświadczył na audyencyi głównemu redaktorowi „Osservatore Romano“, iż nakaz, aby się wszyscy włoscy katolicy wstrzymywali od głosowania, został wydany swego czasu ze względów oportunistycznych. Papież go zniesie, gdy będą korzystne okoliczności. Chwilowo nie można się niczego od włoskich katolików spodziewać, ponieważ nie są przygotowani na polityczne życie.

Madryt, 8 marca. Ministerstwo marynarki wręczyło podanie o dymisyą.

Wiedeń, 9 marca. Rozdawanie chleba przez komitet, w celu tym zawiązany, zostało policyjnie zakazane, ponieważ przy rozdzielaniu zakłócono spokój i porządek, a nawet przyszło do bijatyk i w tłumie kilka osób omdlało.

Darmsztad, 9 marca. W chorobie wielkiego księcia nie zaszła żadna zmiana od wczoraj.

Wiedeń, 6 marca. Minister finansów powitał w południe zgromadzonych członków ankiety, zwołanéj w sprawie regulacyi waluty. Minister przypomniał kilkakrotnie przerywane próby rozwiązania kwestyi, która ma być przedmiotem obrad ankiety. W obec zmienionych stosunków postawienie téj sprawy na porządku dziennym jest możliwe. Obecnie, oprócz podjęcia wypłat w gotówce, będą poruszone ważne i trudne kwestye waluty, spowodowane daleko sięgającemi zmianami w stósunku wartości obu szlachetnych kruszców, która to zmiana odziałała w sposób stanowczy na stosunki austro-węgierskich walorów i dla tego nie może być pominięta przy przyszłem ukształtowaniu waluty.

Cetynia, 8 marca. Przedwczoraj przypadkowo przyszło do starcia na granicy albońskiéj w pobliżu Kolaszyna. Albańczycy, towarzyszący w liczbie 40 pochodowi weselnemu, mijając oddział Czarnogórców, pracujących przy budowie mostu na rzece Tara, dawali salwy karabinowe, przyczem nieszczęśliwym przypadkiem zabili jednego Czarnogórca. Towarzysze tegoż, rozjątrzeni tym faktem, zaczęli strzelać, przyczem zranili i zabili 10 Albańczyków.

---

* *Tutejsza żydowsko-wolnomyślna „Posener Ztg.“*, jakby z zemsty za poniedziałkowy protest nasz przeciwko petycyi magistratu i prześwietnéj Rady tutejszéj, odgrzewa zeszłotygodniowe obrady sejmowe nad etatem komisyi kolonizacyjnéj i na pociechę swéj braci po duchu przytacza odpowiedź znanego kulturnika, dep. Seera, na zarzut uczyniony przez ministra hr. Zedlitza Niemcom z Księstwa i Prus Zachodnich, *„jakoby nie byli zdolni postępować naprzód o własnych siłach, jakoby oglądali się zawsze za Berlinem i ztamtąd spodziewali się pomocy.“* Pan Seer miał wedle stenograficznych zapisków odpowiedzieć co następuje:

„Przedewszystkiem chciałbym dziś jeszcze zaprotestować przeciwko zarzutowi, jaki w dniu 22 stycznia z wysokiego miejsca spotkał Niemców poznańskich, że brak im najzupełniéj energii, że nie umieją sobie dać rady, wołają wciąż o pomoc z góry i tylko z Berlina spodziewają się pomocy. M. P.! *Tak źle jeszcze z tamtejszymi Niemcami nie jest.* My sami — pomijając komisyą kolonizacyjną — postępujemy powoli ale stale naprzód. Coraz więcéj własności przechodzi w niemieckie ręce, a w cichéj, poważnéj pracy zdobywamy dzielnice dla niemieckiéj cywilizacyi, jakkolwiek nieco długi jeszcze minie przeciąg czasu, zanim nadejdzie ta chwila, w któréj nasza prowincya stanie się zupełnie niemiecką; ale chwila ta nadejdzie.“

Z tak ohydnym cynizmem przemawia o stłumieniu polskiego żywiołu w dzielnicach wschodnich reprezentant owych nieprzejednanych kulturników, dla których niczem są najświętsze prawa nadprzyrodzone i naturalne, dla których alfą i omegą polityczno-społecznej mądrości to walka wszystkich przeciwko wszystkiem, owa zwierzęca walka o byt, owe zalecane przez znanego filozofa nieświadomości pochłanianie mniejszości narodowych przez mocniejsze większości.

Panu Seerowi na te jego lukubracyą odpowiedział bezpośrednio po jego wystąpieniu prezes Koła p. Czarliński, a myśmy tę odpowiedź podali w dosłownem brzmieniu w numerze 52 „Kuryera“ z dnia 1 marca. Skoro atoli „Pos. Ztg.“ z tond niepamięci wydobywa ponownie pełne pychy przechwałki deputowanego niemieckiego, więc i od nas należy mu się odprawa.

Pan Seer zarzutowi ministra Zedlitza przeciwstawia gołosłowne zaprzeczenie, frazes najpospolitszy, ale nie popiera go dowodem, po prostu dla tego, że tego dowodu znaleść nie mógł, bo teza ministra jest prawdziwą. W naszych polskich dzielnicach Niemcy nie robiliby także postępów w zdobywaniu coraz to szerszego gruntu, gdyby nie zasadnicza protekcya rządu, wyłączne popieranie z jego strony ludności niemieckiéj, z zupełném wykluczeniem od wszelkich prawie stanowisk Polaków. Prawdą jest, że dużo ziemi przeszło w ręce niemieckie, ale przeważna większość tego ubytku winna być zapisana nie na rachunek lekkomyślności naszej i marnotrawstwa, lecz raczéj była następstwem zmiany rządu i związanych z nią okoliczności. Że ta praca zdobywania naszych dzielnic dla niemieckiéj cywilizacyi nie idzie tak pomyślnie, jak to przedstawia p. Seer, na to najlepszy dowód znajdziemy w ostatniém sprawozdaniu komisyi kolonizacyjnéj, w którém wyraźnie powiedziano, że podaż dóbr ze strony niemieckiéj była większa, aniżeli ze strony polskiéj.

Pamięć berychtów biurokracyi niemieckiéj Księstwa o „notorycznem“ wypieraniu niemczyzny przez żywioł polski zbyt jeszcze jest świeża, byśmy na to wiele słów tracić mieli. Pamiętają wszyscy też owe błagania i szturmy do Berlina, żebrzące ochrony niemieckiego żywiołu w naszych dzielnicach za pomocą nawet osobnych ustaw wyjątkowych. Czy nie krzyczeli nasi panowie Niemcy głośno „gwałtu“ — kiedy pan minister Zedlitz pozwolił się znowu dzieciom polskim uczyć polskiego języka?

Pan Seer mówi o zdobyciu naszych dzielnic dla kultury niemieckiéj — zdaje się więc nie wiedzieć nic o tem, że te dzielnice mają swoją tysiącletnią kulturę, tak samo zachodnią, jak kultura niemiecka, a że nasz lud wiejski bardzo niekorzystnie nie odbija przy sprowadzonych z nad Renu, Nekaru i Menu kolonistach.

Jakże może p. Puttkammer z Pławt żądać od Polaków, aby porzucili dotychczasową swoją ekskluzywność i zaczęli się łączyć w pracach swoich z Niemcami, dopóki pomiędzy tymi Niemcami będą tacy panowie Seerowie, Tiedemanny i tylu innych, w których nie wiadoma co większe, cynizm czy samolubstwo?

Wiece.

Wiec w sprawie szkólnéj odbędzie się *w Łobdowie* pod Wrockami *w niedzielę 13 marca* o godzinie 3 po południu w mieszkaniu pana Krusiewskiego, dawniejszym wdowy pani Burczyńskiéj.

Wiec w sprawie szkólnéj na podstawie nowéj ustawy dla szkół odbędzie się *w Chełmży* w lokalu pana Haberera, w niedzielę, dnia *13 marca*, po południu o godzinie 5.

Komitet.

W Bierzgłowie zapowiedziany wiec odbył się przy wielkim udziale kapłanów, obywateli i ludu.

P. Sczaniecki z Nawry zagaił zebranie. Na przewodniczącego obrano ks. Prengla, miejscowego proboszcza.

W godzinnéj mowie odsłonił ks. prob. Odrowski z Nawry opłakane stosunki szkolne, które się w Prusach zachodnich od roku 1872 wytworzyły.

Przemawiali jeszcze pp. Czarliński z Brąchnówka i Firyn z Rzęczkowa. Nabożnie przysłuchiwali się zebrani słowom tego byłego nauczyciela o mękach i katuszach nauczyciela, wykładującego nauki w niezrozumiałym dzieciom języku.

Następnie wezwał ks. dziekan Frost z Swierczynek do licznego podpisywania petycyi.

Na zakończenie dał przewodniczący zebraniu X. prob. Prengel, piękny wyraz uczuciom, przenikającem serce katolickie wobec najwyższych władz, gdy wniósł okrzyk, gromko powtarzany na cześć Ojca św. oraz Cesarza i Króla.

Mowy posłów polskich
ks. kanonika Neubauera i dr. Juliana Chełmickiego,

wygłoszone w sejmie pruskim przy obradach nad etatem ministerstwa oświaty w dniu 7 marca 1892.

Mowa ks. kan. Neubauera.

M. P.! W przeszłorocznéj sesyi sądziliśmy, iż możemy w téj wysokiéj Izbie odstąpić od zabrania głosu i to ze względu na to, że pan minister wówczas co dopiero urzędowanie swoje rozpoczął i musieliśmy dla tego przypuszczać, iż nie miał jeszcze czasu zoryentować się w odnośnych stosunkach szkolnych. Dzisiaj wzgląd ten już nie istnieje i dla tego uważam się za zobowiązanego zająć w tym kierunku uwagę pana ministra przez chwil kilka.

Aby z żadnéj strony nie wywołać jakiegokolwiek niezrozumienia, zaznaczam z góry, iż nie zamierzam dzisiaj przedstawiać *wszystkich* niedomagań, którebyśmy pragnęli widzieć usunięte w dziedzinie szkolnéj, ani *wszystkich* życzeń naszych w tym kierunku. Muszę sobie raczéj zakreślić pewne granice ze względu na obrady w komisyi szkolnéj, sądząc, iż winien to jestem wysokiéj Izbie, aby tych spraw, które będziemy musieli poruszyć przy drugich obradach nad projektem szkolnym, nie przedstawiać już dzisiaj.

M. P. pozwólcie mi nasamprzód kilku słowami powrócić do określenia pana posła Wessela, które wypowiedział tu w Izbie przy pierwszych obradach nad ustawą o szkole ludowéj odnośnie do rozporządzenia pana ministra z dnia 11 kwietnia 1891 roku. Szanowny pan ten powiedział na posiedzeniu z dnia 25 stycznia b. r.:

> U nas w Prusach Zachodnich, gdzie to rozporządzenie nie ma znaczenia, wywołało mimo to ożywioną agitacyą, skierowaną ku temu, aby rozporządzenie to także w Prusach Zachodnich znalazło zastósowanie.

Przyznaję bez ogródki, że rozporządzenie to nie ma znaczenia w Prusach Zachodnich, że nie może nawet mieć znaczenia w téj dzielnicy, ponieważ w Prusach Zachodnich nie istnieje przypuszczenie, do którego rozporządzenie to odnosi się wyraźnie. Brzmienie rozporządzenia, M. P., nie pozostawia bowiem wątpliwości żadnéj co do tego, iż rejencye w Poznaniu i Bydgoszczy po wydaniu reskryptu ministeryalnego z 1887 roku — przez który nauka polskiego języka została wykluczoną ze szkoły W. Księstwa Poznańskiego, Prus Zachodnich i obwodu rejencyjnego Opolskiego — że te rejencye *wyraźnie zakazały* nauczycielom swego obwodu także *prywatnie* udzielać nauki języka polskiego. Zakaz ten znosi odnośnie ogranicza rozporządzenie pana ministra z dnia 11 kwietnia roku zeszłego. W Prusach Zachodnich, o ile mi wiadomo, *nie* istnieje taki zakaz dla nauczycieli ze strony rejencyi w Gdańsku i Kwidzynie, co może pan minister będzie mógł mi potwierdzić.

Nauczycielom w Prusach Zachodnich przeto nie przeszkadzał żaden zakaz i byli oni uprawnieni *sami z siebie* do udzielania prywatnéj nauki języka polskiego, jak każdéj innéj nauki prywatnéj i wiązały ich pod tym względem jedynie ogólne przepisy, które żadnemu nauczycielowi i żadnemu urzędnikowi nie pozwalają samowolnie i bez pozwolenia przełożonéj władzy przyjmować jakiegoś zatrudnienia pobocznego. O ile mi wiadomo, kilku ojców rodzin i kilka gmin szkólnych zwróciło się do nauczycieli, ci znowu udali się do powiatowych inspektorów szkólnych a owi inspektorowie szkólni nie pozwolili tym nauczycielom udzielać prywatnéj nauki, —

(Słuchajcie! słuchajcie! z ław polskich.)

nie wiem, z jakich powodów. Do tego pewnie odnosi się to, co powiedział pan deputowany Wessel, że liczne petycye nadeszły do rejencyi, skarżąc się na to postępowanie powiatowych inspektorów szkólnych. M. Panowie, owe petycye, albo raczéj zażalenia — nie wiem, czy która z nich już nadeszła do instancyi centralnéj — nie są pewno tak liczne, jak to tutaj przedstawił pan poseł Wessel. Nasz lud w ogóle jest zbyt biedny, aby ponosić koszta takiéj nauki prywatnéj i jest on tego zdania i przekonania, że naukę polskiego języka należałoby przyjąć do planu szkólnego co najmniéj w interesie skutecznego nauczania religii. Z tego przekonania wypływają niezawodnie owe liczne petycye, które właśnie teraz nadchodzą do pana ministra ze wszystkich stron naszéj dzielnicy. Nie chcę atoli dzisiaj rozwodzić się nad temi petycyami obszernie, ponieważ stoją one w ścisłym związku z nowym projektem szkólnym, nie mogę jednakże pominąć téj sposobności, aby już teraz panu ministrowi nie poleció jak najgoręcéj łaskawego uwzględnienia tych petycyi.

Wątpliwości i obawy, które wyraził pan poseł Wessel z powodu pozwolenia na taką naukę prywatną, nie są z pewnością uzasadnioną. M. Panowie, powtarzamy to przy każdéj sposobności w téj Wysokiéj Izbie i powtarzamy także w naszéj rodzinnéj dzielnicy, że polskie dzieci u nas *powinny* się uczyć po niemiecku. To leży we własnym ich interesie, a działalibyśmy *wbrew* ich interesowi, gdybyśmy tutaj lub w domu inne chcieli głosić zapatrywania.

M. P.! powód do rozporządzenia z 11 kwietnia r. z. dały panu ministrowi skargi duchowieństwa z W. Ks. Poznańskiego, że wskutek zupełnego wykluczenia nauki polskiego języka ze szkoły ludowéj cierpi wielce na tem nauka religii polskich dzieci. *U nas w Prusach Zachodnich jest zupełnie tak samo.* Miałem zaszczyt przedłożyć Panom tutaj kilkakrotnie, jak nasze duchowieństwo skarży się na to, iż mało uczynić można w nauce religii, tak jak ona jest teraz udzielaną u nas w szkole ludowéj, że dzieci po większéj części całkiem nieprzygotowane przychodzą do nauki przygotowawczéj do Sakramentów św., że im często braknie najelementarniejszych pojęć religijnych, że duchowni są zmuszeni uczyć je od samego początku wszystkiego.

W saméj rzeczy, Panowie, tak nie może u nas pójść daléj z nauką religii, jeżeli się chce osięgnąć skuteczne wychowanie religijne polskich dzieci przy pomocy szkoły ludowéj.

Pozwólcie mi M. P. dać krótki pogląd na obecne stósunki rzeczywiste, jakie panują w Prusach Zachodnich. Tam, jak wiadomo, istnieje jeszcze dzisiaj naczelno prezydyalne rozporządzenie z 24 lipca 1873, które daje przepisy „o nauce niemieckiego języka w szkołach ludowych w Prusach Zachodnich, zwiedzanych przez dzieci, mówiące po polsku i litewsku.“ Rozporządzenie to istnieje dzisiaj jeszcze dla całéj prowincyi aż do tego punktu, że nauka polskiego w 1887 roku całkowicie ze szkół została usunięta. Tamże przepisano:

> We wszystkich przedmiotach naukowych językiem wykładowym jest język niemiecki. *Wyjątek stanowi tylko nauka religii włącznie z pieśnią kościelną w niższym oddziale.*

A daléj:

> *W religii z pieśnią kościelną włącznie udziela się nauki w niższym oddziale nie niemieckim dzieciom w ich języku ojczystym.*

To jest M. P. teorya; jaką jest atoli praktyka? Na początku 1887 ustał nagle wykład nauki religii w ojczystym języku dla dzieci polskich w powiecie puckim, wejherowskim, kartuzkim i kościerskim w obwodzie rejencyi gdańskiéj. Nie wiem o żadnym przepisie ministeryalnym, ani naczelno-prezydyalnym, któryby zmieniał owo rozporządzenie naczelno-prezydyalne z 1873 r. dla tych powiatów odnośnie do wykładu nauki religii w ojczystym języku dzieci. To usunięcie wykładu nauki religii w języku ojczystym w owych czterech powiatach tem bardziéj musiało podpadać, że jeszcze 27 września 1886 r. ewangelicki i katolicki inspektor powiatowy w powiecie kurtuzkim, *odwołując się na reskrypt ministeryalny z 20 lipca tego samego roku*, w okólniku powiatowym ogłosili „do sumiennego uwzględnienia“ dla inspektorów lokalnych i nauczycieli, iż nauki religii w niższym oddziale należy udzielać w języku ojczystym.

Tutaj muszę jeszcze jedno poruszyć w kilku słowach: postawiono twierdzenie, że ludność kaszubska mieszkająca w wymienionych przezemnie powiatach, nie jest ludnością polską; ja atoli wierzyć temu nie mogę, aby władza szkólna w powyższem rozporządzeniu miała się powoływać na to fałszywe twierdzenie.

To zboczenie od naczelno-prezydyalnego rozporządzenia z 1873 r. nie ograniczało się tylko na powiaty wymienione przezemnie, lecz niezadługo usłyszeliśmy także z innych powiatów prowincyi jak n. p. starogardzkiego, tczewskiego i innych, że powiatowi inspektorowie szkólni, wbrew jasnemu brzmieniu rozporządzenia naczelnego prezesa nakazywali udzielanie nauki religii w niższym oddziale dla dzieci polskich w języku niemieckim. W ostatnim czasie stały się owe skargi *prawie powszechnemi* i podnoszą się we *wszystkich niemal powiatach* obwodu rejencyi gdańskiéj i kwidzyńskiéj. Tak, mogę stwierdzić, że w Prusach Zachodnich dzisiaj mało bardzo istnieje szkół takich, w którychby rozporządzenie naczelno-prezydyalne z 1873 r. ściśle było przestrzeganem.

(Słuchajcie! słuchajcie! z ław polskich)

W znacznéj liczbie szkół traktuje się to rozporządzenie naczelnego prezydyum w sposób zadziwiający i prawie zdumiewać przychodzi człowiekowi nad wykrętami, z jakiemi w tych szkołach rozporządzenie to obchodzą. W szkołach ludowych mamy, jak wiadomo, trzy oddziały albo stopnie: najniższy, średni i wyższy. Rozporządzenie naczelnego prezesa powiada, że nauka religii ma być dzieciom nieniemieckim wykładana w oddziale najniższym w ich mowie ojczystéj. A co się dzieje? Z praktycznych czy pedagogicznych względów podzielają stopień najniższy na trzy oddziały.

(Słuchajcie! słuchajcie! na ławach polskich).

i wykładają naukę religii *tylko w roku pierwszym, to jest w najniższym oddziale tego najniższego stopnia, czyli dzieciom 6—7 lat w ich języku ojczystym.* **Pierwsze skargi, jakie w tym względzie uszu moich doszły, pochodziły z powiatu lubawskiego; od tego czasu naśladowań pod tym względem zebrało się niemało.**

Mości Panowie, ograniczam się dziś na ten obraz stósunków szkólnych w Prusach Zachodnich pod względem wykładu religii; dziś więcéj nie powiem, nie postawię wniosku, aby nie uprzedzać uchwał komisyi szkólnéj i rozporządzeń pana ministra. Na jedno atoli muszę jeszcze koniecznie zwrócić uwagę.

Mości Panie, u nas nawet niekiedy nie można owych drobnych ustępstw, jakie reskrypt naczelnego prezesa z roku 1873 językowi ojczystemu dzieci przyznaje, wszędzie praktycznie w życie wprowadzać i to z tego powodu, że mamy już wielu nauczycieli, co polskim językiem nie władają. Pomijam tę okoliczność, że wśród tych nauczycieli są i tacy, co przesadzeni zostali do nas z prowincyi zachodnich, z okolic czysto niemieckich, — ale wspominam, że przyczyna, dla czego wielu nauczycieli u nas językiem polskim nie włada, leży w tem, iż w seminaryach nauczycielskich i zakładach preparandów nie uwzględniają należycie nauki języka polskiego. W dyecezyi chełmińskiéj — którą tu szczegółowo biorę za przykład — mamy trzy katolickie seminarya nauczycielskie, i to w Grudziądzu, Tucholi i Kościerzynie. W jednem z tych seminaryów, to jest w Kościerzynie, usunięto język polski zupełnie od roku 1886. W dwóch innych seminaryach udzielają go fakultatywnie, jak mi to mówiono, i to po większéj części tylko dla tych kandydatów nauczycielskich, którzy z domu po polsku nie umieją.

To też, M. P., mojem zdaniem w tak ważnéj sprawie, gdzie idzie o przygotowywanie nauczycieli do wykładania dzieciom nauki religii w ich ojczystym języku, niezawodnie p. mister wysłucha moją prośbę i spowoduje, aby w tych seminaryach i zakładach preparandów nastał zwrot ku lepszemu. Zanoszę więc wyraźną prośbę, aby p. minister rozporządził, iżby naukę języka polskiego dla kandydatów nauczycielskich ponownie zaprowadzono w Kościerzynie, iżby nauka ta nie była w żadnem seminaryum fakultatywnie udzielana, ale objęta była planem nauki, iżby *wszystkich* **seminarzystów do téj nauki pociągano, a nie tylko tych, co z domu po niemiecku mówią. Ostatni punkt mógłby na pierwszy rzut oka wydawać się niekoniecznie potrzebnym, ale dla wykładu religii, dla objaśnienia i wykładania prawd religijnych, nie wystarcza zwyczajna znajomość języka, jakim seminarzyści w domu pospolicie mówią. To dotyczy nie tylko kandydatów nauczycielskich, ale i księży, zwłaszcza gdy idzie o rozwój i objaśnienie dzieciom pojęć religijnych.**

Następnie prosiłbym, aby ta nauka traktowaną była w seminaryach nie jako przedmiot *poboczny*, **ale aby z całą surowością zważano na to, iżby kandydaci z korzyścią go pobierali i byli w nim tak dalece wydoskonaleni, iżby następnie mogli dzieciom wykładać z korzyścią naukę religii w ich języku ojczystym. Ale kandydaci nauczycielscy pozostają przecież tylko trzy lata w seminaryach, a w tym krótkim czasie naturalnie ci, co po polsku z domu nie umieją, nie mogą się wiele nauczyć — i ztąd moja prośba, aby p. minister i na to swą uwagę łaskawie zwrócić zechciał, iżby i uczniowie w zakładach preparandów naukę tę pobierali.**

(Bardzo słusznie! na ławach polskich).

Mości Panowie, poruszę teraz dalszą kwestyą i to kwestyą powiatowych i lokalnych inspektorów szkólnych. Pozwalam sobie tu nawiązać temat do uwagi, jaką zrobił pan hr. Limburg na posiedzeniu dnia 28 stycznia b. r. Powiedział on:

> Co się tyczy powiatowych szkólnych inspektorów, to nie mogę się przyłączyć do tego żądania,

— do żądania mego przyjaciela księdza dr. Jażdzewskiego —

> aby oni być mieli tego samego wyznania, co szkoły. Sądzę, że powiatowi szkólni inspektorzy są w pierwszym rzędzie na to ustanowieni, aby mieli państwowy dozór nad szkołami.

Do tego pojmowania pana hr. Limburga przyłączył się minister i na tem samem posiedzeniu wywodził, że odnośnych pretensyi, które mój kolega ks. dr. Jażdzewski podniósł, nie może, przynajmniéj wedle jego pojmowania, rząd uwzględnić. Rozumie się samo przez się, że nie wyłącza się, iż we wielu przypadkach tak się ugrupuje szkoły i takich inspektorów szkólnych ustanowi, jacy najlepiéj odpowiadają wyznaniowym stosunkom.

Mości Panowie, we wstępie do statystyki szkólnéj z r. 1886 czytam, co następuje:

> W większości przypadków powiaty inspekcyi szkólnéj tak się zgadzają z powiatami politycznemi, że w regule ewangelickie i katolickie szkoły posiadają osobnych powiatowych inspektorów szkólnych.

Jeśli to gdzieindziéj jest regułą, Mości Panowie, to u nas jest wyjątkiem. Dotychczas sądziliśmy zawsze, że w istocie żądać można, aby tak samo jak lokalna inspekcya szkólna, była również powiatowa inspekcya szkólna stósownie do wyznania załatwioną. Tośmy też zawsze podnosili i na to nacisk kładli, a nie słyszeliśmy zasadniczego zaprzeczenia ani w téj Izbie ani od stołu ministeryalnego.

Przeciwnie; w roku 1889 z powodu poruszenia szkólnych stósunków na Warmii przez mego kolegę Krebsa (Brzunsbergi) powiedział ówczesny minister p. Gossler:

> Lokalny nadzór szkólny znajduje się na Warmii po części w ręku katolickiego duchowieństwa, a ten jeden powiatowy inspektor szkólny wyznania ewanielickiego, o którym poprzedni mówca mówił, został już przesadzony...
>
> W tym zatem kierunku wypełniłem również tak często omawianą zasadę, aby, ile możności; wyznanie powiatowych inspektorów szkólnych odpowiadało wyznaniu dozorowanyc szkół.

Tak samo; jak minister poznaje, że sprawiłoby to pewne trudności władzy szkólnéj. Jeśli jednak rzucę wzrok na stosunki u nas, które w ogólnym zarysie przedstawił już mój przyjaciel ks. dr. Jażdzewski przy pierwszem czytaniu projektu do prawa o inspecyi szkolnéj, to powiedzieć muszę, że mamy wszelkie powody prosić pana ministra usilnie, aby w tym kierunku podał jakiś środek zaradczy.

Mości Panowie, mamy u nas powiaty, które są przeważnie, prawie do ¾ katolickie, a w tych powiatach nie mamy katolickich powiatowych inspektorów szkolnych. Wezmę za przykład powiat pucki, podam liczbę dzieci, tak jak ją statystyka podaje; z tego będzie można widzieć, jaki zachodzi stosunek w tym powiecie, pomiędzy wyznaniami. W powiecie puckim jest 917 dzieci ewangelickich, 3597 dzieci katolickich, a powiatowym szkolnym inspektorem jest ewangelik. W sąsiednim powiecie wejherowskim w Prusach Zachodnich jest 1534 dzieci ewangelickich i 5253 dzieci katolickich, a inspektorem jest również ewangelik.

(Słuchajcie! słuchajcie! na ławach polskich.)

Powiat wąbrzeski liczy 2800 ewangielickich — może tylko okrągłe liczby — 4500 katolickich dzieci; inspektorem jest ewangielik. Powiat chełmiński liczy 3500 ewangielickich i 4200 katolickich — inspektorem jest ewangielik.

Oprócz tego, Mości Panowie, znajdują się powiaty u nas, w których ustanowiono dwóch inspektorów powiatowych i obaj są ewangielikami, mimo, iż większa część dzieci jest katolicką.

Tak liczy powiat świecki 5916 ewangelickich i 7839 katolickich, a obydwaj inspektorzy szkólni są ewangelikami; powiat toruński liczy 5027 ewangelickich, 6423 katolickich dzieci, a nie ma żadnego inspektora katolika.

Mości Panowie, z tych to powodów czuje się nasza katolicka ludność zaniepokojoną i ma jeszcze więcéj przyczyn wobec takiéj inspekcyi szkólnéj. Pan hr. Limburg uchwycił wonczas swoje wywody nad tym punktem w następujący sposób:

> Wyznaniowa konstrukcya szkoły elementarnéj zabezpieczona jest w instancyi niższéj.

Mojém zdaniem można to tylko tak rozumieć, że czcigodny poseł sądził, jakoby lokalna inspekcya szkólna była pod względem wyznaniowym uregulowana. Ale, jakże się ma sprawa ta u nas? We wstępie do statystyki szkólnéj z roku 1886 powiedziano:

> Na lokalnych inspektorów szkólnych powołuje się, gdzie można, odnośnych duchownych. W przeciwnych przypadkach oddaje się w regule odnośnemu powiatowemu inspektorowi szkólnemu, lub korporacyi, któréj powiatową ispekcyą szkólną poruczono, także inspekcyą lokalną.

MPanowie, poprzednio, przy powiatowych inspektorach szkólnych, powiedziałem Wam, że to, co tam oznaczono „w regule“, u nas jest wyjątkiem — tu mogę powiedzieć, że niewybieranie duchownych katolickich, co proponuje projekt, u nas jest faktycznie *regułą*. **U nas mamy obwody, gdzie powiatowi inspektorzy szkólni wykonują prawie nad wszystkiemi szkołami swego obwodu zarazem i inspekcyą lokalną.**

Jeżeli dodam, o czém już wspomniałem, że powiatowa inspekcya szkólna w dyecezyi chełmińskiéj w Prusach Zachodnich z małemi wyjątkami jest w rękach ewangelików, to niestety nie mogę tego, co poseł hrabia Limburg powiedział, jakoby wyznaniowa konstrukcya szkoły elementarnéj w instancyi niższéj, zabezpieczoną była, zastósować do stósunków naszych.

Na tych uwagach pyprzestaję dzisiaj i kończę prośbą, aby pan minister i sprawę inspekcyi powiatowéj i lokalnéj u nas zechciał łaskawie wziąć pod rozwagę ją, o ile się da, wyznaniowo uregulować i nią także duchownych katolickich w większym, aniżeli to dotychczas się działo, stopniu obdarzać.

(Brawo! na ławach polskich.)

Mowa posła dr. Chełmickiego.

M. Panowie! Jak niewykonywanie w Prusach Zachodnich rozporządzenia naczelnego prezesa z r. 1873, dotyczącego używania języka polskiego przy udzielaniu nauki religii na najniższych stopniach szkoły, dało ks. kanonikowi Neubauerowi słuszny powód do zażalenia, tak zniewalają i mnie rozliczne trudności, jakie przy wykonywaniu rozporządzenia pana ministra oświaty, hr. Zedlitza z dnia 11 kwietnia 1891, petentom stawiane bywają, do zabrania głosu. Rozporządzenie ministeryalne brzmi — pozwalam sobie z niego odczytać tylko ustęp, o który właśnie przy téj sprawie idzie:

> „Z tego powodu polecam król. rejencyi, iżby nauczycieli szkół ludowych swego obwodu powiadomiła o tem, iż to udzielanie dzieciom polskim prywatnéj nauki polskiego czytania i pisania w obrębie ich gmin będzie im na wniosek, do król. rejencyi wystósowany, udzielone. Życzeniom interesentów odpowiadać najprzód będzie, iżby ta prywatna nauka w lokalach szkólnych udzielana była, przeciwko czemu nie należy nic mieć do nadmienienia, jeżeli gminy na używanie lokali szkólnych pozwolą.“

Według brzmienia rozporządzenia tego sądziłby można, iż nauka prywatna odbywa się bez trudności i że odnośni nauczyciele elementarni wszędzie, gdzie tylko stawili do król. rejencyi wniosek o pozwolenie na udzielanie prywatnej nauki języka polskiego, pozwolenie to otrzymali. Niestety, tak nie jest. Dwóch nauczycieli, którzy wniosek do król. rejencyi w Bydgoszczy pod dniem 30 października 1891 o pozwolenie na udzielanie prywatnej nauki języka polskiego przesłali, otrzymali na krótkim toporzysku odpowiedź odmowną. Inny nauczyciel, który również przesłał wniosek o zezwolenie na udzielanie prywatnéj nauki języka polskiego w sąsiedniéj gminie szkólnéj, otrzymał następującą odpowiedź:

> „Wniosek Pański o pozwolenie Panu na udzielanie prywatnéj nauki języka polskiego po za Jego gminą, przekracza zakreślone w ministeryalném rozporządzeniu z dnia 11 kwietnia 1891 roku granice i musi z tego powodu być odrzucony.“

Czterech innych nauczycieli, którzy wnieśli podania dnia 30 listopada 1891 roku o pozwolenie na udzielanie prywatnéj nauki języka polskiego, nie otrzymało dotąd w ogóle żadnéj odpowiedzi. Naturalnie, Mości Panowie, mogą się ci nauczyciele na to użalić, gdyż skutki można było łatwo przewidzieć. Mogę atoli Was, Panowie, zapewnić, iż z wielu przypadków, o których już zamilczam, znanym mi jest przypadek, gdzie nawet odnośni przełożeni usilnie się starali wpłynąć na nauczyciela, iżby przesłany wniosek o pozwolenie na udzielanie prywatnéj nauki języka polskiego, cofnął.

(Słuchajcie! słuchajcie! na ławach polskich).

Tak jest, Mości Panowie, posunięto się nawet tak daleko, że pewien nauczyciel, którego sam zapytywałem, dla czego nie chce udzielać prywatnéj nauki języka polskiego, mimo że mu zapewniono zupełnie przyzwoite wynagrodzenie, odpowiedział mi, że się obawia przesłać wniosku do król. rejencyi, gdyż jest przekonany, że podając ten wniosek, wystawi się na niełaskę tejże rejencyi. Oto, Mości Panowie, widzicie z tego, jak się stary system zagnieździł, że nauczyciel nie ma nawet odwagi pojmować rozporządzenia ministeryalnego tak, jak je wydano. Podpada przy tém ta okoliczność, że im bliżéj Bydgoszczy, tém więcéj trudności usuwać przychodzi. Przedstawiłem sprawę historycznie, trzymałem się zdala i unikałem wszystkiego, coby mogło sprawie téj nadać pewien odcień ostrości. Ale mnie i nam wszystkim zależy na tém, aby dzieci nasze wychowywały się na bogobojnych i wiernych poddanych, o ile do tego prywatna nauka języka polskiego przyczynić się może.

Dla tego też proszę pana ministra oświaty, aby wypłoszył ten upiór, jaki nauczycieli powstrzymuje od udzielania prywatnéj nauki języki polskiego, a to nakazując podrzędnym organom zejść dotychczasowéj drogi, iżby przynajmniéj gminy, które na środki na naukę prywatną języka polskiego jeszcze zdobyć się mogą, z tego korzyść odnieść mogły.

(Brawo! na ławach polskich).

Walne zebranie Kółek włościańskich.

(Ciąg dalszy).

Pan *Aleksander Karłowski* z Daków zabrał głos do wykładu o „odgoryczaniu łubinu“. We wykładzie swym zwrócił nasamprzód uwagę na artykuły w „Poradniku gospodarskim“ traktujące tę sprawę obszernie, poczem objaśniał sposób odgoryczania najpraktyczniejszego. Że łubin nietylko na paszę dla inwentarza służyć może, ale także i dla ludzi dobrem jest pożywieniem, okazał mówca na dwóch bochenkach chleba, które przywiózł ze sobą — jeden na kwasie, a drugi na drożdżach; do obudwu domieszano wszakże połowę mąki rzannéj. Chleb ten zebrani krajali i po kawałku każdy sobie zabierał, by w domu pokazać w rodzinach. Mówca zakończył uwagą, że o wartości pożywnéj łubinu przemawiać jeszcze będzie w wydziale chowu inwentarza. W dyskusyi nad tą sprawą zabierali jeszcze głos pp. *B. Kościelski, Dembiński, St. Kurnatowski, Thomas, W. Łubieński, dr. Jackowski, Swinarski, Sobieralski.*

Przy następnym punkcie porządku obrad zabrał głos gospodarz *Mądrak* i wygłosił odczyt: „Rośliny pastewne i okopowe są podstawą gospodarstwa.“ W odczycie tym wywodził, że podstawą dobrego stanu gospodarstwa jest staranie się o obfitość paszy na własnym gruncie. Uwagi wszelkie mówcy były bardzo trafne, jak to zebrani poświadczyli i nikt tym uwagom nie miał nic do zarzucenia. Podziękowano prelegentowi przez powstanie z miejsc.

„*O dachach słomianych* ogniotrwałych przemawiał p. *Radzimiński*, powiadamiając zebranych, że dachy takie bardzo praktycznem są pokryciem na budynki gospodarcze. Używane one są głównie w Rosyi w gubernii permskiéj, daléj w okolicy Częstochowy i Opola na Śląsku. Pokrycie to stanowią maty słomiane robione na osobnym bardzo prostéj konstrukcyi warsztacie ze słomy prostéj i targanéj, potem napawanéj rzadko rozrobioną gliną. Zamiast łat pod te maty bierze się deski i przybija na pół metra odległości wzajemnéj. Kładzie się warstwę podwójną, ubija i oblewa znów z wierzchu gliną, a potem jeszcze i smołą kamienną; dachy te bardzo są trwałemi i dają zupełne bezpieczeństwo od ognia, a łatwe w naprawie. Pręt kwadratowy takiego dachu kosztuje 3,80 m.

„*O wystawach w Sremie i w Kamieńcu*“ referował Patron. Wystawa śremska na którą 8 Kółek się złożyło, była właściwie wystawą powiatową. Komitet uczynił co mógł — ale sama wystawa nie budziła wielkiego zainteresowania, dla tego, że inwentarza włościańskiego było mało; co było dobrego, to dostawiły dominia. Tylko dział nasion i okopowin oraz zboża w słomie był starannie urządzony i obfity w okazy, co wskazuje znaczny postęp w porównaniu do poprzednich wystaw podobnych. Wystawa w *Kamieńcu* była o wiele mniejszych rozmiarów, mimo to na niéj było więcéj okazów inwentarza i dobrego, dostawionego przez włościan.

„*O zabezpieczeniu od ognia*“ referował Patron, polecając Towarzystwo magdeburskie, nie oparte na wzajemności, jako najprzystępniejsze dla członków Kółek. Również i takie samo magdeburskie Towarzystwo zabezp. od gradu polecał Patron, a ostrzegał członków Kółek przed innemi świeżo powstałemi jak „Germania“ i „Concordia,“ opartemi na wzajemnych dopłach, a nie dającemi zupełnego bezpieczeństwa.

Nad taksami w Towarzystwie magdeburskiem Patronat ma kontrolę i często swoim wpływem przeprowadza taksy na korzyść członków Kółek. Jako przykład podał że w Orkowie pod Sremem w roku ubiegłym wszyscy poszkodowani zadowoleni byli z taksy gradowéj.

Zakończył posiedzenie Patron krótkiem zreasumowaniem przebiegu rozpraw; podziękował zarządowi centralnemu, prezesom i delegatom za liczny udział w tem walnem zebraniu i pożegnał wszystkich życzeniem szczęśliwego zobaczenia się wzajemnego w roku przyszłym.

Na cześć Patrona wzniesiono trzykrotny okrzyk: „Niech żyje!“

Na pożegnanie rozdzielał Patron książeczki pomiędzy delegatów.

Sprawozdanie Patronatu z czynności Kółek roln. za r. 1891 podamy jutro.

Walne Zebranie
Centralnego Tow. Gospodarczego w W. Ks. Poznańskiem.

Na intencyą walnego zebrania odbyła się dnia 8 marca o godz. 9 rano msza św. w kościele farnym. Po ukończeniu walnego zebrania Kółek rólniczych włościańskich o godz. 5 po południu otworzył walne zebranie na sali bazarowéj prezes Centr. Tow. Gospodarczego p. *St. hr. Zółtowski* z Niechanowa przemową następującą: „Szanowni Panowie! Niniejszem otwieram walne zebranie Centr. Tow. Rólniczego, przyczem witam Szan. Panów imieniem Zarządu jak najserdeczniéj. Czynię to z tem większą radością, że jawną nam wszystkim doniosłość znaczenia i pożytek wypływający dla nas wszystkich z zebrań naszych dorocznych Pomijam milczeniem mniéj lub więcéj dodatnie rezultaty żniwa zeszłorocznego, zwracając uwagę Panów na znaczenie nowéj ustawy o cłach ochronnych.

„Sprawozdanie z czynności Zarządu Cent. Tow. przedłoży Wam Panowie sekretarz Zarządu, mnie niechaj będzie jednakowoż wolno wyrazić wdzięczność Zarządu Towarzystwom filialnym, które wnioskami swemi i uchwałami dotyczącemi reformy „Ziemianina“, sposobu zasilania kasy Centr. Tow. i propozycyami domagającemi się zmiany porządku obrad walnych zebrań Towarzystwa Centralnego przyczyniły się nie mało do przeprowadzenia reform dla Centr. Towarzystwa potrzebnych. Szczegółowo zaś winienem w imieniu Zarządu publicznie podziękować p. *Węclewskiemu*, którego staraniom zawdzięczamy powstanie nowego Towarzystwa na okolicę Kłecka i Kiszkowa. Zechciejcie Panowie przez powstanie dać wyraz uznania téj tak znakomitéj zasłudze.

Proszę też Panów, byście zechcieli uczcić przez powstanie pamięć zmarłych członków Towarzystwa i to: śp. *Czowickiego, Błaszaka, Krzyżanowskiego, Jana Palacza, Wal. Hulewicza. Lossowa* z Lesniewa, *ks. Kegla, Wal. Chrzanowskiego.*

Życzeniu temu stało się zadość.

Nieobecność na tegorocznych zebraniach uniewinili hr. Al. Szembek, hr. Edward Poniński, K. Sczaniecki, T. Żółtowski, dr. Komierowski, Wł. Moszczeński.

Sprawozdanie kasowe wyjaśni panom położenie finansowe naszéj instytucyi.

Spółce bazarowéj zawdzięczamy i w tym roku subwencyą 3000 marek, za którą niniejszém publiczne składam instytucyi téj podziękowanie w imieniu zarządu centralnego.

Mniejszy remanent tegoroczny pochodzi z wydatków poniesionych jeszcze na przeniesienie stacyi chemicznéj do Poznania i wydatków potrzebnych na reformę „Ziemianina“, przy czém zwracam uwagę Towarzystwom filialnym żnińsko-szubińskiemu i krotoszyńskiemu, że dotąd obowięzującéj składki na cele urządzenia stacyi chemicznéj w Poznaniu nie nadesłały, przypominam też Towarzystwom filialnym przy-

obiecane subwencye do reformy „Ziemianina“ potrzebne.

Zanim zakończę, winieniem jeszcze imieniem zgromadzenia powitać panów delegatów z Prus Zachodnich, i to panów: *Ludwika Slaskiego* z Trzebcza i *Mieczkowskiego* z Pieczewa, przyczém proszę tych panów, aby zechcieli zająć miejsca na estradzie.

Pan Slaski przemówił w krótkich słowach, oświadczając, że niesie powitanie od obywatelstwa zachodnio-pruskiego.

Na przewodniczącego obrad wybrano pana *Stefana hr. Kwileckiego*, który na sekretarzy powołał panów *Mycielskiego* z Pomieca i *Karczewskiego* z Czarnotek.

Przedłożono potem porządek obrad który zebranie przyjęło bez dyskusyi.

Przy punkcie IV porządku obrad odczytał sekretarz protokół z walnego zebrania zeszłorocznego.

V „Sprawozdanie z czynności Centr. Tow. Gosp. za rok ubiegły,“ referował p. dr. *Leon Mieczkowski*.

VI „Sprawę Kółek rolniczych włościańskich“ referował p. E. Rogaliński i dał pogląd na stan Kółek, który zdaniem referenta bardzo jest niepomyślnym.

Po sprawozdaniu tem zabrał głos Patron i wyrażał żale, że obywatele usuwają się od prac organicznych w Kółkach. Upadło w roku ubiegłym Kółek 12, przybyło w prawdzie znów blizko tyle, ale to nie wynagrodzi strat moralnych i pognębienia wywołanego tem wielką obojętnością. Przez 19 lat założono 208 Kółek roln. a dziś jest ich już tylko 157, chociaż nowe powstają. Wielką jest i niepojętą obojętność obywatelstwa inteligentnego; w wielu Kółkach włościanie zostawieni sobie samym nie umieją sobie dać rady i z tego powodu jedno Kółko za drugiem zasypia.

Po tych żałosnych wywodach podaje Patron p. Jackowski wniosek następujący: Walne zebranie raczy uchwalić, aby na żądanie prezesa przy organizacyi w Kółkach dawano pomoc ze strony Towarzystw filialnych, tj. by Towarzystwa te przysełały członków Kółkom — daléj: przy tworzeniu się nowych Kółek aby Tow. filialne również dawały członków do pomocy.

Wniosek ten Patrona na propozycyą p. Rogalińskiego odłożono do dnia czwartkowego na walnem zebraniu.

VII pan dr. *Witold Skarzyński* miał długi wykład: „O kwestyi socyalnéj“ I część. Odczyt ten trwał blisko godzinę i zainteresował bardzo słuchaczy. Drugą część prelegent odczyta na walnem zebraniu w czwartek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z obrad komisyi szkólnéj.

Berlin, 8 marca.

W poniedziałek wieczorem obradowało komisya nad III rozdziałem projektu szkolnego oraz nad wnioskami wolno-koserwatywnych, narodowych liberałów i wolnomyślnych, które podaliśmy pod rubryką „Niemcy“ w numerze 54 pisma naszego dosłownie.

Dep. *Weber* (nar. lib.) uzasadniał wnioski, wywodząc, iż instrukcya o szkolnictwie w miastach, wydana w 1829 r. ustanowiła tylko jednolitą władzę szkolną i okazała się bardzo praktyczną. Mówca wyraził ubolewanie, iż projekt nie uwzględnia tego urządzenia, co — zdaniem jego — wywoła starcie a tem samem pokrzywdzenie interesów szkoły.

Minister *hr. Zedlitz* wykazuje mówcy cały szereg błędów jak n. p. że miejska deputacya szkolna nie jest bynajmniéj reprezentacyą miasta, lecz władzę regiminalną, któréj nadano także atrybucye miejskie. Mówca jest gotów dysputować nad propozycyami, przez które reprezentacyom miejskim udzieli się większego wpływu. Tylko samodzielny dozór szkólny mógłby dać sposobność do tych przewidywanych starć.

Dep. *Rickert* (wolnom.) twierdzi, iż ten rozdział projektu nie jest kodyfikacyą istniejącego prawa, lecz gruntownem tegoż przeobrażeniem. Inspekcyą lokalną chciałby mówca usunąć zupełnie, co najmniéj zwolna, daléj stwierdza, że duchowni wcale się nie cieszą z swego urzędu jako inspektorowie szkólni i żądał, aby wprowadzono inspekcyą fachową. Finansowo byłby to wydatek większy tylko o $1^1/_2$ miliona marek. Powierzanie inspekcyi duchownym jest zdaniem mówcy praktycznie niewykonalnem a co do twierdzenia bar. Huenego, iż duchowni są urodzonymi inspektorami lokalnymi ze względu na ich wykształcenie akademickie, mówca dowodzi, iż tu o wykształcenie akademickie nie chodzi wcale, stwierdzając, że socyaliści bez tego wykształcenia umieją dobrze mówić, że są nawet dzielni ministrowie, którzy nie posiadają wykształcenia akademickiego.

Z dalszego ciągu dyskusyi zaznaczamy, iż depp. *Ennecerus, Rickert, Virchov, Seyffardt, Wessel* i *Friedberg* usiłowali koniecznie przechylić opinią reszty członków komisyi na korzyść swych wniosków, odnoszących się do miejskiéj deputacyi szkólnéj i istniejących organizacyi, minister *Zedlitz* atoli okazał się niewzruszonym na punkcie zasady wyznaniowości, któréj — jak oświadczył — naruszyć nie pozwoli.

Pana ministra popierali dzielnie depp. *Brüel* (centr.), *Heydebrand* (kons.), oraz *bar. Huene* (centr.), okazując gotowość do porozumienia się, gdzie to jest rzeczą możliwą.

Proponowane przez liberalne stronnictwo utworzenie podkomisyi odrzucono 13 głosami przeciw 9.

Posiedzenie zakończyło się o godz. $10^3/_4$, następne zaś odbędzie się w środę o godz. 8 wieczorem.

Sejm galicyjski.

Lwów, 8 marca.

Początek posiedzenia sejmowego o godzinie 11 minut 25. Dotąd wpłynęło petycyi 452.

W komisyi drogowéj przewodniczącym wybrany został Męciński, zastępcą Alfons Czajkowski, sekretarzem Franciszek Jędrzejowicz.

Z porządku dziennego kilka sprawozdań Wydziału krajowego przekazano odnośnym komisyom.

Następują wybory do komisyi podatkowéj, budżetowéj i szkólnéj.

Poseł Mizia interpeluje Wydział o regulacyę potoków i rzek.

Antoniewicz stawia wniosek o powszechne bezpośrednie głosowanie przy wyborach do Rad gminnych, powiatowych, do Sejmu i do Rady państwa.

Poseł Huryk stawia wniosek o zniesienie myt na drogach krajowych.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. Następne odbędzie się dopiero w piątek o godz. 11.

Znaczna liczba posłów sejmowych wybiera się dzisiaj wieczór do Krakowa na pogrzeb ś. p. Pawła Popiela.

Niemcy.

* ***Berlin,*** 8 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych, przemawiał przy obradach nad etatem wyznań, oświaty itd., prezes Koła polskiego p. *Leon Czarliński*. Przemówienie czcigodnego posła, oraz przebieg obrad posiedzenia podamy jutro.

— *W komisyi* budżetowej sejmu postawili członkowie centrum wniosek, żądający, aby dodatki państwowe dla katolickich duchownych podwyższono do 2700 m. zamiast do 2400. (Ewangeliccy duchowni otrzymują do 3600 m. dodatku). W przeszłym roku przekazano ten wniosek rządowi do uwzględnienia, tym razem odrzucono go przeciw głosom posłów katolickich.

— *„Kreuz Ztg.“* donosi, że wczoraj wieczorem doprowadzono ostatecznie szczęśliwie do końca układy z ks. kumderlandzkim. Kwestya ewentualnego następstwa tronu ks. brunświckiego podobno także została tam poruszoną. „Kreuz Ztg.“ jednakże wiadomość tę, jakkolwiek pochodzącą z wiarogodnego źródła, podaje z zastrzeżeniem.

— *Parlament* niemiecki ma przerwać od czwartku posiedzenia swoje na kilka dni.

— *Komisya*, obradująca nad spółkami z ograniczoną poręką, ukończyła dzisiaj drugie obrady nad odnośnym projektem.

— *Do Rady* związkowéj nadszedł projekt, dotyczący ochrony gołębi pocztowych i komunikacyi za pomocą gołębi pocztowych podczas wojny.

— *Ks. Bismarck* uzasadnia w swoim organie, nieobecność posłów w parlamencie, pominąwszy względy na zdrowie, obecną sytuacyą polityczną.

— *Stan zdrowia* ks. heskiego, który przed kilku dniami został rażony paraliżem, budzi obawy. Od poniedziałku objawia się u W. księcia częściowy brak przytomności, a nadto połykanie jest wielce utrudnione.

— *W poniedziałek* odbyło się w Berlinie zebranie anarchistów, na którem jeden z mówców zapewnił, że rozruchy uliczne powtórzą się niezadługo i powtarzać się będą w krótkich przestankach, dopóki nie wybuchnie ogólne powstanie.

Towarzystwa i Spółki.

* ***Dnia 6 marca*** 1892 odbyło się walne zebranie Kółka rólniczego zawiązanego w Głuszynie, tą razą w Piotrowie.

Po krótkiéj przemowie zagaił posiedzenie prezes Towarzystwa p. Sobieralski, naszem staropolskiem „Niech będzie pochwalony“, poczem nastąpiły obrady podług porządku dziennego.

Na przewodniczącego zebraniu obrano jednogłośnie prezesa p. Sobieralskiego, poczem przewodniczący ukonstytuowawszy biuro, przeczytał protokół z posiedzenia 7 lutego, które się odbyło w Głuszynie. W dalszym ciągu p. Sypniewski przeczytał z „Ziemianina“ o „Niepalnych dachach słomianych“, a p. Wilhelm Drange rozprawę z „Po adnika Gospodarskiego“ o „prawie dotyczącem ordynacyi gmin wiejskich.“

Na nowych członków przyjęto pp. Teodora Sypniewskiego, dziedzica Piotrowa i Ferdynanda Meyera z Kamionek.

Na wniosek gospodarzy Dłubały z Sypniewa postanowiono sprowadzić kukurydzę do rozlosowania, a na wniosek p. W. Drange postanowiono zwiedzić gospodarstwa i pola w Daszewicach i Kamionkach.

W końcu p. T. Sypniewski, dziedzic Piotrowa, odstąpił Kółku 1 centnar koniczyny czerwonéj za 30 m. do wylosowania po 10 funtów. Nadto wylosowano 40 funt. nasienia ćwikły po 2 i 20 funt.; marchwi po 1 funcie.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się 3 kwietnia o godzinie 4 po południu w Piotrowie.

Zarząd.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 9 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał wysłużonemu starszemu lekarzowi sztabowemu pierwszéj klasy dr. Wollenbergowi w Królewcu, dotychczas lekarzowi tamtejszego garnizonu, order orła czerwonego trzeciéj klasy z przepaską.

* ***Missya*** w Czerminie odbędzie się od 13 do 19 b. m.

* **W otrzymanych** dziś stenograforych zapiskach mów, wygłoszonych przez posłów onegdaj w sejmie pruskim, oznaczono, że drugim mówcą polskim był poseł Brodnicki — wszystkie gazety zaś, nawet „Staatsanzeiger“ pisze, że przemawiał poseł Chełmicki. Prosimy o wyjaśnienie.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwarta w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę i święto. W dni powszednie od godziny 10 rano do godziny 1 po południu, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2.

Cena biletu dla dorosłych 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Akcyonaryusze wstęp mają wolny, ale tylko w czasie dnia. Wieczorem podczas przedstawień teatralnych tylko za opłatą.

Dyrekcya.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w środę po raz trzeci komedya „Kraj“.

W czwartek na benefis p. Knapczyńskiego po raz pierwszy dramat przez Montepina i A. Dornay'a „Roznosicielka chleba“.

Obraz sceniczny „Roznosicielka chleba“, jaki pan Knapczyński wybrał na swój benefis, grany był w tym roku w Warszawie, a w sobotę na benefis znanéj i u nas p. Kałużyńskiéj w Krakowie, i doznał wszędzie jak najlepszego przyjęcia. Nie wątpimy téż, że i czwartkowe benefisowe przedstawienie na dochód p. Knapczyńskiego, który sumienną grą swoją zyskał u Publiczności poznańskiéj uznanie, zapełni teatr nasz szczelnie. Benefis, to nagroda dla artysty za jego pracę, to zachęta do dalszéj pracy — niechże więc Publiczność o tém pamięta.

W sobotę dnia 12 b. m. po raz pierwszy komedya Zygmunta Przybylskiego „Na pierwszy bal“, po raz pierwszy komedya Z. Przybylskiego „Schadzka“ i po raz pierwszy komedya Melerowéj „Postanowienie“.

* **Dziś** po południu odbędzie się posiedzenie Izby handlowéj.

* **Wystawa widoków** „Z podróży do Indyi“, urządzona celem objaśnienia wtorkowéj prelekcyi p. dr. Fr. Szymańskiego na sali pałacu hr. Działyńskich, otwartą będzie jeszcze przez dni kilka. W godzinach przedpołudniowych od 10—1, w popołudniowych od godziny 3—5. Wstępne 20 fen. Dochód przeznaczony na cel dobroczynny. Przepysznych z natury zdjętych fotografii jest 200. Zachęcamy wszystkich do zwiedzenia téj tak ciekawéj i pouczającéj wystawy. W poniedziałek dnia 14 b. m. w południe wystawa zamkniętą zostanie.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.

* **Woda w Warcie.** Wczoraj rano wskazywał wodomierz przy moście Chwaliszewskim 2,38 m., dziś rano 2,34 m.

* **Ze Sremu** telegrafują iż stan wody wynosił tam wczoraj 1,82 m., dziś 1,67 m.

* **Dochodzi nas** z pewnego źródła wiadomość, że profesor tutejszego gimnazyum św. Maryi Magdaleny Zimmermann, ***został w niedzielę protestantem.*** — Kościół katolicki nic na tém nie straci — czy ewangelicki zyska? — nie wiemy, ale wątpimy. Ale to pewna, że taka „konwersya„ na naszą polską i katolicką młodzież dobrze oddziaływać nie może. To téż, zdaniem, naszém wcale nie przystoi, aby pan ten dłużéj na swem stanowisku w gimnazyum katolickiem pozostawał. W ogóle gimnazyum nasze św. Maryi Magdaleny *katolickie* wymaga niejednéj zmiany ku lepszemu, a i w innych znajdą się niedomagania, które naprawić powinnością jest tych, którzy to uczynić mogą.

* **Na sali** hotelu Sterna urządzają od przyszłéj soboty (12 marca) suggestyoniści i mnemotechnicy Ella Kennedy i Mr. Hugo Lorenz oraz prestidigitator Ludolf Schradieck cykl wieczorków, na co zwracamy uwagę. Wszędzie, gdzie grono to występowało, zyskało sobie uznanie.

* **Nieruchomość** na Wildzie nr. 32b. naprzeciw klasztoru sprzedał właściciel tejże J. Mager restauratorowi A. Fiedlerowi za cenę 27,000 marek.

* **W trzech** przedmieściach poznańskich: Jeżyce, Św. Łazarz i Wilda, powiększyła się od roku 1885 do 1891 ludność: na św. Łazarzu o 208,65 prc., gdzie ludność wzrosła z 671 do 2071; na Wildzie o 53,26 prc., (z 2707 do 4149); w Jeżycach o 24,54 prc. (z 9434 do 11,749). W Poznaniu samym wzrosła ludność w tym czasie tylko o 1316 (z 68,355 do 69,631) a więc tylko o 1,93 prc.

* **Komisarzem** rządowym podczas wyborów do sejmu pruskiego w okręgu Srem-Sroda-Września mianowany został radzca rejencyjny Loos w miejsce landrata Burcharda. Wybory, o czém przypominamy, odbędą się 22 b. m.

* **W urzędowym** rawickim „Tygodniku powiatowym“ znajdujemy opis jubileuszowego obchodu tamtejszego „Turnvereinu.“ Autor tego artykułu wyliczając rozmaite kostyumy, resp. maski, wylicza także i mnichów. Czy taki kostyum nadawał się na tę uroczystość w mieście przeważnie protestanckiém i wśród uczestników zapewne prawie bez wyjątku protestantów i żydów — o tém wątpimy. Zapewne też była to szykana urządzeń Kościoła katolickiego.

* **Toruń.** Nadchodzą znowu gromady ludzi z Polski do Prus, którzy się tłumnie udają do Ameryki północnéj, a niektórzy nawet chcą do Brazylii. Pozostało tam bowiem sporo Polaków i ci teraz przywabiają do siebie swoich znajomych. Biedni łatwowierni! Zeszłéj soboty była znaczna liczba takich wychodźców na toruńskim dworcu. Dzisiaj znowu kręcili się podobni po naszem mieście.

* **Racibórz.** Policya tutejsza zażądała od wydawnictwa „Nowin Raciborskich“, aby obowiązkowy numer pisma tego przysyłało na policyą zawsze w godzinach urzędowych. Zdaje się, że nie wiedziała, iż gdzieindziéj wychodzą gazety nawet w nocy, i że obowiązkowy numer ma być oddawany w chwili, gdy zostaje rozdawany, a więc nawet i w nocy. Ponieważ wydawca „Nowin“ z tego policyjnego „ukazu“ nic sobie nie robił, nałożyła nań policya karę porządkową w wysokości 3 marek. Wydawca odwołał się do sądu, który też na terminie w dniu 4 bieżącego miesiąca karę tę zniósł, pouczając przy tem policyą, że numer obowiązkowy w każdéj chwili przyjąć musi. Przy téj sposobności wyszło na jaw, że tutejsza policya niedowierzając własnéj znajomości języka polskiego, posyła numery „Nowin“ do Poznania, czy też Bytomia. Jakaby to była gratka dla zmarłego Rexa!

* **Monaster.** Ks. Franciszek Michalski, kapłan dyecezyi chełmińskiéj, otrzymał tu w poniedziałek dnia 7 bm. stopień doktora teologii na mocy egzaminu i rozprawy z dziedziny historyi kościelnéj: „De Sylvestri Prieriatis Ord. Praed. Magistri Sacri Palatii (1456—1523)“ i po publicznéj obronie tejże rozprawy i ośmiu tez postawionych przez niego. Oponentami byli ks. Reinhard Myenotremeier kapłan dyecezyi monasterskiéj, ks. Baltazar Soertner kapłan dyecezyi limburgskiéj Bernardyn Gigalski, kapłan dyecezyi warmińskiéj. Ksiądz Michalski urodził się w Chojnicach dnia 20 maja 1867 roku. W maju roku 1890 otrzymał w Monasterze święcenia kapłańskie. W czasie wakacyi dopomagał w duszpasterstwie szczególnie między robotnikami polskimi, rozproszonymi we Westfalii.

† **Mateusz Gralewski,** kasyer szpitala krajowego we Lwowie, długoletni zesłaniec na Kaukazie, członek komisyi wojskowéj powstaniu 1863 roku, urodzony w Królestwie w 1826 r. zakończył życie we Lwowie dnia 6 bieżącego miesiąca.

* **Dla korespondentów.** Syndykat drukarzy paryskich rozesłał do wszystkich dzienników francuskich następujący cyrkularz, zawierający wskazówki dla przygodnych tychże pism korespondentów. Cyrkularz ten nie wadzi podać do wiadomości ogólnéj: „Jeżeli chcecie cośkolwiek posłać do dziennika, uczyńcie to bez zwłoki i osobiście zajmijcie się wysłaniem. To, co jest nowem w téj chwili, za godzinę może już niem nie będzie. Bądźcie zwięźli; jest to jedna z najprzedniejszych cnót korespondenta. Postawcie sobie raz na zawsze hasło: „Rzeczy, nie słowa; fakta — nie zaś rozumowania i wnioski“. — Piszcie wyraźnie. Szczególniejszą uwagę zwracajcie na imiona własne i cyfry. Nie piszcie nigdy „wczoraj“, „dziś“, ale oznaczajcie ściśle datę. Nie wdawajcie się w zdania długie. Kładźcie więcéj kropek, niż przecinków. Nie piszcie słów jednych na drugich. Po przekreśleniu nie żałujcie papieru i nie piszcie nic nad linią przekreślającą. Piszcie tylko na jednéj stronie papieru. Sto wierszy, napisanych na jednéj stronie, podzielonych pomiędzy dwudziestu zecerów, można złożyć w przeciągu siedmiu minut, ale sto wierszy, napisanych na jednéj i drugiéj stronie papieru, można powierzyć tylko jednemu zecerowi, który na złożenie potrzebuje co najmniéj dwóch godzin czasu, a nigdy nie wiadomo, czy artykuł, który wymaga aż dwóch godzin pracy zecerskiéj, będzie mógł być pomieszczony w dzienniku. To, coście napisali, podpisujcie zawsze i kładźcie wasz adres. Nie obawiajcie się niedyskrecyi. Dziennik to konfesyonał. Nadewszystko zaś, piszcie prawdę.“

Kalendarz.

W czwartek 10 marca 40 męczenników.
W piątek 11 marca śś. Pelagii p. i Eulogiusza.
W sobotę 12 marca św. Grzegorza W. Papieża.
W niedzielę 13 marca śś. Nicefora B. i Wincentego.
W poniedziałek 14 marca śś. Matyldy wdowy i Leona B.
We wtorek 15 marca św. Longina m.
W środę 16 marca św. Juliana m.

Wschód słońca o g. 6 m. 30. Zachód o g. 5 m. 53.
Wschód słońca o g. 6 m. 27. Zachód o g. 5 m. 54.
Wschód słońca o g. 6 m. 25. Zachód o g. 5 m. 56.
Wschód słońca o g. 6 m. 23. Zachód o g. 5 m. 58.
Wschód słońca o g. 6 m. 20. Zachód o g. 6 m. 0.
Wschód słońca o g. 6 m. 18. Zachód o g. 6 m. 2.
Wschód słońca o g. 6 m. 16. Zachód o g. 6 m. 3.

Składki.

* **Na Unitów** w guberni Orenburskiéj do dyspozycyi ks. profesora dr. Chotkowskiego:

Ks. dziekan Chybicki ze Stęszewa od siebie i parafian marek 20.

We wczorajszym spisie składek zaszła pomyłka: zamiast X. X. marek 20, ma być X. X. z S. marek 30.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 23 i zawiera: W sprawie zabezpieczenia robotników. — Przyczyny upadku ziemian i środki zaradcze, Celestyn Krajewski. — Rezultat stogowania zielonéj paszy prasą systemu Blunta, W. Meylert. — Mielone kuchy rzepiowe. — Sprawozdanie z handlu bydłem rozpłodowem i pociągowem. — Wydawnictwa literatury rolniczéj. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Pytania i odpowiedzi. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Nadesłano. — Ogłoszenia.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł nr. 23 i zawiera: Na Wschodzie, powieść przez F. De Boisgobey, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Swiat bez serca, powieść przez autora rodziny Lanquierów i odźwiernéj z Affortville, przekład z francuskiego (ciąg dalszy).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 8 marca.

BAZAR. Żychliński z Usarzewa, Mieczkowski z Piecewa, Węsierski z Sierosławia, pani hr. Ponińska z córką z Buszewa, Biegański z Cykowa, Brzeski z Mierzewa, Grabski z Kruszy, Jaczyński z Piasków, Kurnatowski z Biezdrowa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Skrzydlewski z bratem z Mechlina, Braunek z Zielnik, Brzeski z Krotoszyna, Turno z Objezierza, ks. proboszcz Sikora z Grylewa, ks. prob. dr. Choraszewski z Bydgoszczy, Plewkiewicz z Grylewa, Zakrzewski ze Słupi, Chełkowski z Kuklinowa, Swinarski z Wągrówca, Tulasiewicz z Wągrówca, Wiener z Wiednia, Neuman z Berlina, hr. Bniński z Cmachowa, dr. Karczewski z Kowanówka, Zabłocki z Leziony, hr. Poniński z Kościelca, książę Sułkowski z Rydzyny, Moszczeński z Arkuszewa, Głowacki z Lipówka, Pollak z Węgier, Nieżychowski z żoną z Żylic, dr. Dziembowski z Roszkowa, Toporski z Biskupic.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Adamczewski z Mądrych, ks. proboszcz Klarowicz z Morzewa, ks. proboszcz Kruszka z Barcina, hr. Kwilecki z Kwilcza, baron Graeve z Borku, Niegolewski z Niegolewa, Chełmicki z Żernik, Radoński z Królestwa Polskiego, Wichliński z Tuczna, Haber z Łojewa, Piwoński z Dziekanowic, Nowak z Mądrych, Kaczmarkiewicz z Brzeźna, Nowaczyński z Podola, Krantz z Morzewa, Stein z Hamburga, Kowalski z Wysoczki, Hörich ze Zbarzewa, Männling z Lubeki, Badyński z Kalisza, Styczyński z Ryszewka.

Telegram giełdowy.

Berlin, 9 marca 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	8	9
Pszenica słabo.		
na kwiecień-maj	197 25	196 —
na maj-czerwiec	208 —	—
na czerwiec-lipiec	200 75	200 2.
Żyto słabiej.		
na kwiecień-maj	209 50	208 50
na czerwiec-lipiec	206 —	205 —
Oléj rzep. wzmoc.		
na kwiecień-maj	53 75	53 50
na wrzes.-paźdz.	54 —	53 90
Okowita słabo.		
eksportowa .	45 —	44 90
na kwiecień-maj	44 90	44 70
na czerwiec-lipiec	45 40	45 30
na lipiec-sierpień	45 90	45 70
na sierpień-wrz.	46 —	45 80
spożywcza . . .	64 60	64 40
Owies		
na kwiecień-maj	152 25	152 25
Wypowiedziano:		
żyta węcpli .		450
okowity kw. ekp.	,000	,000
„ „ spoż.	,000	,000

	7	8
Niem. 3% poż. pań.	84 60	84 70
Consol. 4%	106 50	106 10
Consol. $3^1/_2$%	98 90	99 —
Pozn. 4% l. zast.	101 60	101 50
Pozn. $3^1/_2$% l. zas.	95 60	95 70
Pozn. listy rent.	102 70	102 75
Poznań. oblig. .	93 75	93 40
Austr. banknoty	171 95	172 20
Austr. renta srbr.	80 80	80 75
Ros. banknoty .	206 20	207 10
Ros. listy zastaw.	95 0	— —
Pols. 5% lis. zas.	64 50	64 90
Pols. likw. lis. zas.	62 30	62 75
Węg. 4% renta zł.	91 90	92 40
Węg. 5% „ pap.	87 20	87 40
Austr. kred. akcye	169 —	170 10
Aust. franc. koleje	122 75	123 75
Lombardy . .	39 50	40 10

Usposobienie: stale.

Szczecin, 9 marca 1892. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	8	9
Pszenica niezm.		
na kwiecień-maj	212 50	213 40
na maj czerwiec	215 75	214 50
Żyto niezm.		
na kwiecień-maj	213 50	213 50
na maj-czerwiec	211 —	211 —
Oléj rzep. słabo.		
na kwiecień-maj	53 50	53 50
na wrzes.-paźdz.	53 70	53 70

	8	9
Okowita niżej.		
w miejscu eksport.	44 —	43 70
na kwiecień-maj	45 —	44 70
na sierpień-wrześ.	46 30	46 —
Petroleum		
w miejscu . . .	11 —	11 —

Stan powietrza.

Dnia 8 marca 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	761	Płd.Z. 2	pół zachm.	1
Aberdeen	758	Płd.Z. 1	pogodnie	1
Chrystiansund	756	Płd.W. 2	pochmurno	1
Kopenhaga	760	Płn. 1	zachm.	—3
Sztokholm	760	spokojnie	zachm.	—7
Haparanda	761	Płd.W. 4	zachm.	—13
Petersburg	762	PłdW. 1	śnieg	—5
Moskwa	769	W.Płd.W. 2	zachm.	—12
Kork, Queenst	762	PłnW. 3	pół zachm.	1
Cherbourg	757	W. 4	pogodnie	1
Helder	761	Płd. 1	śnieg	—2
Sylt	760	spokojnie.	zachm.	—2
Hamburg	760	Płn. 1	śnieg	—3
Swinoujście	759	Płn. 3	śnieg	—2
Nowyport[1])	756	W.Płn.W. 2	śnieg	—1
Kłajpeda[2])	756	Płn W. 2	śnieg	—3
Paryż	757	Płn.W. 2	bez chmur	—6
Monaster	760	Płn. 2	pochmurno	—12
Kalsruhe	760	Płn.W. 2	bez chmur	—6
Wiesbaden[3])	760	Płn.W. 1	bez chmur	—5
Monachium	757	W.Płd.W. 4	bez chmur	—11
Kamienica	761	Płn.Płn.W. 1	pochmurno	—5
Berlin[4])	760	Płn.Z. 3	zachm.	—6
Wiedeń	760	Z. 2	pochmurno	—6
Wrocław	757	Płn Z. 2	śnieg	—4
Ile d'Aix	760	W. 5	pół zachm.	—1
Nizza	754	Płn.Z. 1	zachm.	3
Tryest	757	W. 3	bez chmur	—1

[1]) Nocą śnieg. [2]) Nocą śnieg. [3]) Nocą śnieg. [4]) Sron.

Pogląd na stan powietrza.

Najwyższe ciśnienie przeniosło się ku W. do środkowéj Rosyi; słaba barometryczna zwyżka leży jeszcze ponad Irlandyą, Anglią i południowemi częściami morza północnego, tak że jeszcze zawsze prąd od Oceanu odcięty jest od innych okolic. Przy przeważnie słabych wiatrach i to z PłnW. do PłnZ., jest powietrze w Niemczech zimne, na Płn. pochmurne ze śnieżycami, na Płd. pogodne i suche. Temperatura w Europie centralnéj w ogóle się podniosła, znacznie nawet na PłnW. Granica mrozu otacza jeszcze prawie całą Anglią i Francyą.

Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w marcu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
8. Po połud. 2	751.3	PłnW. silny	zachm.	+ 0,3
8. Wiecz. 9	751,5	PłnW. słaby	zachm. [1])	— 1,4
9. Rano 7	751,7	spokojnie	zachm.	— 2,1

[1]) W czasie dnia śnieg.

Dnia 8 marca maximum ciepła — 0,3° Cel.
„ 8 „ minimum „ — 5.3° „

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 9 marca — (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: odwilż.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —,— Wyp wiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tew. opodat. 50-ta 61,80 m., 70-ta 42,40, marzec 50-ta 61,80, 70-ta 42,40 mk. kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— m. (Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000 % Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 61.70 m., 70-ta 42 30 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta—,— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu

d. 9 marca 1892.

		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	21	70	21	—	20	—
Żyto	- -	20	80	20	20	19	40
„ nowe	- -						
Jęczmień	- -	16	50	15	20	14	50
Owies	- -	16	—	15	—	14	50
Groch wrzący	- -	19	50	1[8]	50	—	—
„ na paszę	- -	16	—	15	50		
Kartofle	- -	6	—	5	50		
Wyka	- -	12	50	12	—		
Rzepik	- -	—		—			
Łubin żółty	- -	7	80	7	40	—	
„ niebieski	- -	7	—	6	50	6	20

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 9 marca 1892.

Przedmiot.		TOWAR dobry		średn.		pośl.		w przecięciu	
		M.	₰	M.	₰	M.	₰	M.	₰
Pszenica	cena najwyższa 100 klg.	22	40	22	—	21	40	21	80
	„ najniższa -	22	20	21	80	21	—		
Żyto	cena najwyższa -	20	60	20	20	19	60	20	—
	„ najniższa -	20	40	19	80	19	40		
Jęczmień	cena najwyższa -	—	—	16	40	15	80	15	90
	„ najniższa -	—	—	16	20	15	20		
Owies	cena najwyższa -	17	—	16	40	15	80	16	23
	„ najnisza -	16	80	16	—	15	40		

Bydgoszcz, 8 marca 1892.

Pszenica dobra, zdrowa 200—210 m., poślednia 185,0 do 199 mk., piękna ponad notowanie.

Żyto, zdrowe gatunki 202—212 mrk., poślednie wilgotne 190—202 mrk.

Jęczmień według jakości 150—165 mrk., dla browarów 165—170.

Owies według jakosci 150—165 mrk.

Groch na paszę 150—160 mrk., wrzący 161—190 mrk.

Okowita 50-ta 63,75, 70-ta 44,00 mrk.

Wrocław, 8 marca 1892 r.

Żyto (za 1000 funt.) —,—, wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,— mrk., na marzec 219,00 żąd., kwiecień-maj 217,0 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— mrk., na marzec (50-ta) 62,50 żądano, (70-ta) 43,00 żąd., kwiecień-maj 44.00 żądano.

Cena wypowiedziana na dzień 9 marca: żyto 219,00 mk., pszenica —,— mrk., owies 148,00 mrk., rzep — , mrk., oléj rzepiowy 58,50 mrk — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumcyjnego) dnia 8 marca: (5 -ta) 62.50 mrk., (70-ta) 48.00 mrk.

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 klg.	24	60	23	40	20	20
Rzepik zimowy	„ „	24	10	22	70	20	
Siemię lniane	„ „	23	—	21		18	—

Postanowienia miejskiéj deputacyi targów.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała	22	10	21	80	21	00	20	50	19	10	18	10
Pszenica żółta	22	0	20	70	21	00	20	50	19	10	18	10
Żyto	21	90	21	50	20	80	20	50	19	50	19	30
Jęczmień	17	90	17	20	16	2	15	70	14	70	14	40
Owies	14	80	14	30	14	00	13	50	13	00	12	50
Groch	21	00	20	30	19	50	1[8]	00	18	00	17	50

Szczecin, 8 marca 1892.

Pszenica słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 205—218 mrk., na luty —,— płc., na czerwiec lipiec 215,0 płac.

Żyto słabo, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 204,00 do 208,00 płacono, na luty —,— płacono, na kwiecień-maj 213,5 płacono, czerwiec-lipiec 211,0 płac.

Hamburg, 8 marca — Okowita słabo, za marzec-kwiecień 33⅜ żąd., kwiecień-maj 33⅞ żąd., sierpień-wrzesień 33¾ żąd., wrzesień-październik 34½ żąd. — Kawa good average Santos za marzec 67¼, za maj 67¼, za wrzesień 65—, za grudzień 62½. Usposobienie: spok. Obrót 2000 miechów.

Magdeburg, 8 marca. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 18,95, cukier ziarn. excl. 88% 18.00, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem, —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 15,80. Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa 29.75. f. Rafinada chlebowa II 29,25, mielona rafin. z beczką 29,50, miel. Melis I z beczką 28,00. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za marzec 14.17½ płac., 13.20 żąd., kwiecień 14.35 płacono, 14.35 żąd., maj 14,50 płacono, 14,50 żąd., czerwiec 14,60 płacono, 14,65 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr

(Nadesłano.)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1093) „VULKAN“
I. F. J. KOMENDZINSKI W DRESNIE,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

✝
Nabożeństwo żałobne
za spokój duszy ś. p.
Michała Sroczyńskiego,
żołnierza z r. 1831, 1848 i 1863,
odbędzie się dnia 10 go b. m. w czwartek rano o godzinie 7-méj w kościele podominikańskim. (1500)
Towarzysze broni z r. 1863.

Nauki i rady
dla matki chrześciańskiéj,
jak dzieci po Bożemu wychować.
Napisał X. A. J. Cena za egzemplarz 15 fen., z przesyłką 20 fen., 50 egzemplarzy 6 mrk., 100 egzempl. 10,50 mrk. z przesyłką. Poleca i odwrotną pocztą wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Grand Cabinet de Lecture
de plus de 50,000 vols. en langue française, allemande et anglaise.
Envoi par colis-postal de 5 kilos contenant 9 à 12 vol.
Changement à volonté. — Demandez le catalogue contenant les conditions d'abonnement.
Prix d'abonnement: 6 Marks par trimestre.
Bial, Freund & Cie
Librairie, magasin de musique et d'art. (1418)
Fondée en 1864. Breslau. Fondée en 1864.

Wielebn. Duchowieństwu
polecam wielki i urozmaicony wybór sprzętów kościelnych jako to: Monstracye w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociełki do wody święconéj, nowego systemu lawatarze i naczynia do Chrztu, łódki do kadzidła, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi, kierce, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze z bronzu, mosiądzu i alfenidy, kandelabry, dzwonki harmonijne, żelaza do wypiekania hostyi i wykrywacze do tychże i t. d. Szczególną nadto uwagę zwracam na górą umieszczony rysunek bardzo pięknych i praktycznych trybularzy z ulepszonym kociełkiem, które pomimo największego rozpalenia węgli nie podlegają tak prędkiemu zniszczeniu, jak trybularze dawnego systemu. Stare trybularze przyjmuje do przerobienia kociełka na sposób ulepszony, wszelkie inne reperacye, posrebrzanie i odnawianie starych sprzętów kościelnych wykonuje w czasie najkrótszym po cenach przystępnych. (1498)
J. Stark w Poznaniu
specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych
Wilhelmowska ulica 21.

Stęple
do znaczenia dat na markach zabezpieczenia starości, poleca skład materyałów piśmiennych
(1498) Antoni Rose, Poznań.

St. Opieliński,
Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie
poleca (1135)
Świece ołtarzowe
wyrobione stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego białe i żółte, ceny zwykłe.
Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franko.

Wszelkiego rodzaju Machiny i narzędzia rólnicze
Nowy skład machin i kolei polnych.
Bryliński & Twardowski,
Poznań, ulica Rycerska Nr. 11.
Kasowe i zagraniczne.
Sprzedaż machin i narzędzi rolniczych w Poznaniu.
II. Cegielskiego w Poznaniu.

Handel założony w r. 1853. Podróżujących nie wysyłam.
L. Zboralski
Hurtowny handel win w Pleszewie
poleca osobiście u producentów na Węgrzech corocznie zakupione
wina górnowęgierskie
począwszy od Mrk. 1,50 za litr w beczce.
Próby i cenniki na żądanie franko i gratis.
Wino mszalne (vinum de vite)
butelka litrowa Mk. 2,00, półlitrowa Mk. 1,05
pod mym osobistym dozorem na Węgrzech wytłoczone, za którego czystość ręczę na mocy złożonéj przysięgi.

HEYDUCKI & EICHSTAEDT
Poznań — Bazar
polecamy po bardzo nizkich cenach:
Płaszcze, dolmany i kabatki
Materye jedwabne i wełniane
Suknie odpasowane
Barchany kolorowe
Negliże (1475)
Pończochy i skarpety
Koszule damskie i męzkie
Płótna ślązkie, bielefeldzkie i herrnhutskie
Stołowizna ślązka, saska i bielefeldzka
Chustki płócienne i batystowe
Szyfony i szyrtingi
Materye meblowe i plusze
Kapy na łóżka
Firanki, story białe i crême
Linoleum i chodniki wełniane
Dywany smyrneńskie, brukselskie i inne gatunki w każdéj wielkości.
Artykuły kościelne
Kapy i ornaty
Baldachimy i chorągwie
Alby, komże i wszelka bielizna
Materye złoto i srebrnolite
Materye jedwabne i wełniane
Dywany we wszystkich wielk. i gat.

Znane, kilkakrotnie premiowane
zegarki
z fabryki Mermod fréres i Longines
oraz wszystkie gatunki
zegarków genewskich
poleca jak najtaniéj pod kilkoletnią gwarancyą (1493)
L. Marchlewski
zegarmistrz. Plac Wilhelmowski nr. 3.

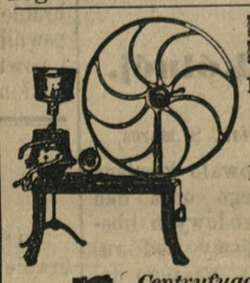

Cicho chodząca
najprostsza ze wszystkich ręcznych centryfug do odtłuszczania mleka
patentu Dr. O. Brana.
Nagrodzona w Proszkowie 1891 r.
Cenniki i referencye franko i bezpłatnie
Zalety: cichy i lekki bieg, bez kół zębowych, zatem niemożność zużywania się. Reperacye więc wykluczone a czyszczenie łatwe.
Centryfuga ta jest zawsze na składzie i chętnie dajemy ją na próbę. (1026)
Zastępcy na Wielkie Księstwo Poznańskie
Bracia Lesser w Poznaniu
teraz przy Rycerskiéj ulicy Nr. 16,
4 domy daléj za naszym dotychczasowym składem.

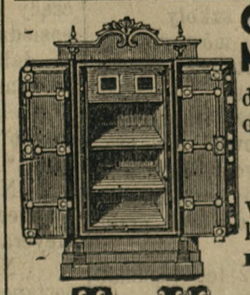

Szafy żelazne
do pieniędzy, ogniotrwałe i bezpieczne od złodziei (1631)
Kasety żelazne
w znanéj najlepszéj jakości przy wielkim wyborze poleca po zniżonych cenach.
T. Krzyżanowski,
handel żelaza w Poznaniu, Szewska ul. 71.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak,
do budowania
organ
i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancyą rzetelnéj i taniéj pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, któremi się okazać się może. (1314)
Roman Hoffmann,
Poznań, Piekary nr. 21.

Prawdziwe
grzyby litewskie,
bulion dominialny,
z ptastwa i ze zwierzyny, groszek, szparagi, karczochy, cardis, trufle, szampiniony oraz kalafiory
poleca (1378)
J. Smyczyński
św. Marcin 27.

GOSPODYNI
w średnim wieku, biegła w swym zawodzie, poszukuje umieszczenia od 1. 4. 92. na probostwo lub do samotnego pana. Wymagania skromne.
A. B 1886 postlagernd Wolsztyn.

K. Nowakowski
w Inowrocławiu
poleca (206)
CYGARA
hamburgskie, bremeńskie i importowane w wielkim wyborze po cenach przystępnych.
Zamówienia pozamiejscowe uskutecznia się franko.

Organista
z dobremi świadectwami, którego pochlebnie polecić może Wny X. Dziekan Kulesza z Miłosławia, poszukuje posady od 1 kwietnia 1892 r. Łask. oferty do Eksp. Kuryera Pozn. pod lit. N. N. 1490.

Po cenie bardzo przystępnéj nabyć można każdego czasu (1502)
Różańce i Koronki
robione na drucikach tu w miejscu — wykonane zaś trwale i gustownie przy znacznym bardzo wykorze.
Cenniki na żądanie nadsełа się bezpłatnie jako też zamówienia przyjmuje Towarzystwo św. Wincentego à Paulo w Toruniu (Thorn) Altstadt Nr. 163, I piętro.

Na Wielki Post!
polecam nowe śledzie solone, sądeczek około 10 funt. po 3 mrk. Nowe ślodzie delikatesowe puszka 4-litrowa po 4 mrk. przednie śledzie opiekane sądeczek około 10 funt. po 3,50 mrk. przednie bydlinki skrzynka pocztowa 8--10 funt. po 3 marki. Wszystko franko za zaliczką. (1428)
S. Brotzen. Cröslin a. d. Ostsee.

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.